

Łódź.

Cena numeru
20 gr.

PRENUMERATA
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.50 gr
Odnosz. do domu 30 gr
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5.50 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXXI-r.
istnienia.

Redakcja i Adm.

Al. Kościuszki 41.

Telefon 28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

1928

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Sobota, 1-go grudnia

№ 327

Znamie czasu

Na uniwersytecie poznańskim, zaszedł przed kilkoma dniami fakt — podany zresztą w telegramach naszego dziennika — fakt, tak charakterystyczny że nie podobna go, niestety, zakryć przykrem milczeniem.

Książę Czetwertyński znany skądinąd pod pseudonimem pułkownika Sławka — wygłosił odczyt w auli uniwersytetu, wynoszący rzecz oczywista pod niebiosy — zasiugi obecnego rządu i jego zwolenników a potępiający w czambuł resztę narodu.

Z temi to wywodami, — można by się pogodzić lub nie — bo oczywiście — jest to rzecz osobistych przekonań i poglądów względnie teologicznym dogmatem wiary, który jest przyjmowany bez żadnych zastrzeżeń i dowodów logicznych.

I odczyt był by się skończył zupełnie spokojnie — jakkolwiek poznaniacy „z urzędu“ są innych przekonań, gdyby prelegent w sposób zgoła niepraktykowany nie zrobił, pod adresem p. R. Dmowskiego wysoce niesmacznej wycieczki — zarzucając mu obelżywe — wysługiwanie się moskalom i t. p. obelgi.

Tego rodzaju inwektywy rzucane pod adresem p. Dmowskiego — nie mogły nie wywołać reakcji wśród młodzieży: powstał tumult, bijatyka z licznie skonsygnowanymi na wszelki wypadek strzelcami — w rezultacie wkroczyła policja, aresztując uczestników zajęcia — notabene wszystkich z obozu narodowego.

Do takich zajść jesteśmy już niestety przyzwyczajeni i zdarzyło się tyle tego rodzaju wypadków że nie warto by im więcej poświęcać czasu — ale zachodzą tu inne niezmiernie ciekawe politycznie okoliczności, które dowodzą, jak bardzo dzikie i prymitywne, jest nasze społeczeństwo.

Pominiemy tu milczeniem grubą nieakt pana prelegenta, który w środowisku poznańskim, wygłasza nieuzasadnione i nieobliczalne zarzuty na powszechnie szanowaną osobę R. Dmowskiego — ale na podkreślenie zasługuje fakt, iż jeden z profesorów (Jakubski) kopnął studenta, aresztowanego i prowadzonego przez policję...

Jeżeli młodzież akademicka, za hałas na sali została aresztowana i będzie ukarana za zakłócenie spokoju publicznego — to o ile niżej stoi profesor, wychowawca — któremu zasady pozwalają kopnąć bezbronnego, — prowadzonego przez policję aresztanta?

I tacy ludzie chcą przewodzić narodowi?

Nie trzeba tu zapominać, że to jest kwiat narodu, że pan profesor jest wybitnym przedstawicielem polskiej inteligencji, że chce bezpartyjnie współpracować z rządem (w konanji przeciwników?) że

przed narodem niesie oświaty kaganiec — i nagle tego rodzaju wybryk, którego by się nie powstydzili ostatni kanibal z krainy Niam-Niam.

„Aleksander Macedoński“ — mówi w jednej ze swych powieści znakomity pisarz rosyjski Gogol — „owszem — wielki człowiek — ale dlaczego zaraz łamać krzesła“.

Również zgodzić się możemy, że pan marsz. Piłsudski jest niepospolitą osobistością — ale dlaczego zaraz — z tego tytułu... — wierzą?

Czy możemy się więc dziwić, że kiedy obserwujemy takie odruchy wśród przedstawicieli umysłowości polskiej, to co tu się dziwić nizinom, gdzie nóż i pałka są jedynym szanowanym argumentem politycznym?

Czas by już zrozumieć — że pogłębia nie tej przepaści w społeczeństwie i wzajemne drażnienie się do niczego nie doprowadzi — co powinni w pierwszej linii zrozumieć ludzie, na których opiera się dzisiejszy Rząd.

A. S.

W 98 ROCZNICĘ SZALONEGO PORYWU

DO WALKI „Z ŻANDARMAMI EUROPY“.

98 lat minęło nocy dzisiejszej od chwili, w której garść podchorążych dokonała zamachu na wielkiego księcia Konstantego, dając tem hasło dla całego Królestwa Kongresowego do powstania przeciw Moskalom.

98 lat dzieli nas od wielkiej chwili dziejowej, która stała się początkiem szeregu wzniosłych bohaterstw i smutnej tragedji, zakończonej męką emigracji i męką śnieżnych pustkowi Sybiru.

Zrodzone z szalonego porywu, z mickiewiczowskiego hasła: „mierz siły na zamiary, nie zamierzaj według sił“, a więc z głębokiej wiary młodzieży w skuteczność orężnego porywu, powstanie listopadowe mimo warunków pomyślnych kończy się tragedją narodu Polskiego.

Jak one liście jesienne, kiedy je wicher uniesienia, podejmie w górę i mocą swego oddechu poniesie w dalekie słońce, jak te liście spadające w mrok nocy jesiennej, gdy wiatru zabraknie, tak serca Polaków wichrem pragnienia wolności uniesione w złote słońce swobody, zerwały się, by z chwilą, gdy wiary we własne siły nie stało, upaść w ponure mroki nocy niewoli.

W nocy z 29 listopada na 30 listopada 1830 r. zapłonął w Warszawie na Solcu browar stary, dając płomieniem swoim hasło do zapalenia wielkiego pożaru powstania, Podchorążowie ruszyli pod wodzą Józefa Wysockiego na Belweder, gdzie żył tyran W. książę Konstanty.

Tyran uszedł. Lud Warszawy chwycił za broń. Wojska polskie Królestwa Kongresowego przeszły na stronę powstańców. Światne wojska — pewność zwycięstw i ostatecznego zwycięstwa, zapalał był w sercach młodzieży, Niestety, nie było zapalu i wiary w powodzenie w sercach wodzów. Starzy generałowie Bonapartego zapomnieli napoleońską prawdę, że wiara w zwycięstwo jest połową zwycięstwa. I rozpoczęły się układy z carem. Car był chytry, przebiegły car, „żandarm Europy“ — Mikołaj I.

Układał się, armje gromadził, i pchnął je liczne i wielkie na Polskę.

Przyszły czasy bojów, zwycięskich bojów 1831 roku. Gróchów. Dąb Wielki, Iłganie, Wawer, Stoczek i inne, złotokrwawymi głóskami świetnie są zapisane w dziejach naszych. Lecz nie pomogło męstwo żołnierzy, ofiarność wodzów, poświęcenie tej części narodu, która podówczas naród stanowiła — szlachty, gdy Wiary nie było, gdy nie wierzone w możliwość ostatecznego zwycięstwa.

Przyszedł dzień krwawej bitwy pod Ostrołęką, dzień, który tylko przez genjusz generała Bema nie zamienił się w klęskę naszą, przyszła niezgoda wśród wodzów, oblężenie Warszawy, waśni wzajemne, upadek.

Możliwość wolnego bytu na długo została zgubiona. Ale z dziejów powstania listopadowego wielka wypłynęła nauka, że kto chce zwyciężać, kto budować pragnie byt narodu, w skuteczność walki swej i swej pracy, wierzyć musi, bowiem wiara, to warunek zwycięstwa.

W dniu dzisiejszym oddając hołd epaci bohaterów powstania listopadowego, dojrze sobie prawdę tą jest uprzytomnić, bo, aczkolwiek nie walka lecz praca przed nami, to przecież warunkiem pomyślnego tej pracy wykonania, jest również wiara w swe siły.

Dla tych, którzy minęli, hołd i pamięć, dla żywych trud i wiara w jego skuteczność.

Miejsk. Kinenatograf Oświatowy
Od wtorku 27—XI 1928 r 3051

— Dla dorosłych; —

Dziedzictwo KPW

DRAMAT

— Dla młodzieży —

„SNUOK“

Obraz z życia eskimosów

Echa dyskusji z meonym argumentem

Obita twarz posła Chruckiego

nie była przedmiotem zajścia między „przedstawicielami dwu narodów”
A jedynie sprawą czysto osobistą dwu posłów
P. aca nrd wnioskiem

Warszawa 30-11 (tel. wł.)

Dzisiejsze obrady Sejmu rozpoczęto godz. 4 po poł.

Na wstępie marsz. Daszyński oświadczył, że wpłynęło do Sejmu zamknięcie rachunków państwowych za lata 1924, 1923, 1925.

Nadto wpłynęły do Sejmu uwagi Najwyższej Izby Kontroli o zamknięciu rachunków państwowych i wykonaniu budżetu za rok 1923, uwagi o wykonaniu budżetu za rok 1924 oraz sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli o czynnościach dokonanych w 1927 r.

Przed przystąpieniem do obrad porządku dziennego posłowie Lewicki (Ukr.) i Radziwiłł (B. B.) złożyli oświadczenia w sprawie znieważenia posła Chruckiego przez pos. Polakiewicza.

Marsz. Daszyński w odpowiedzi na oświadczenie pos. Lewickiego stwierdził, że sprawa ta niema charakteru zajścia pomiędzy przedstawicielami politycznymi dwóch narodów jest to sprawa czysto osobista obu panów posłów, i w tym wypadku nie mam środków zabezpieczenia środkami policyjnymi honoru osobistego panów posłów na terenie Sejmu. Mogę jedynie liczyć na rozsądek, poczucie rycerskości i honor posłów które tylko mogą zabezpieczyć posłów od awantur, obelg czy innych obraz fizycznych.

Po tem oświadczeniu marsz. Daszyńskiego Sejm w pierwszym czytaniu odesłał do poszczególnych komisji szereg projektów ustaw. Pos. Madaj („Piast”) referował wniosek komisji o ograniczeniu wywo-

zu drzewa. Wniosek ten przyjęto.

W dalszym ciągu posiedzenia przyjęto wniosek nagły Stronnictwa Narodowego, Chrześcijańskiej Demokracji, N.P.R. prawicy i „Piasta”, dotyczący sprawy zapewnienia gwarancji pokoju i bezpieczeństwa w związku z ostatnimi wystąpieniami po

stronie niemieckiej, oraz mającymi się wszcząć negocjacjami.

Wniosek ten przyjęto jako nagły, bez jakiegokolwiek sprzeciwu, bowiem każdy z posłów zdawał sobie sprawę z jego właściwego, zasadniczego znaczenia.

Zamach na sali sądowej

Morderca padł na ławie oskarżonych pod kulami mściciela

Sluga brata zamordowanego poła Zeny Bega, zastrzelił mordercę Bebi'ego

Praga, 30 listopada (aw)

W dniu dzisiejszym rozpoczął się tutaj Proces przeciwko studentowi Bebi'emu, zt bójcy posła albańskiego w Pradze, Zeny Bega. Jak wiadomo, w roku ubiegłym Bebi zastrzelił przebywającego w jednym z hoteli praskich nowomianowanego posła albańskiego w Pradze, Zenę Bega, szwagra obecnego króla Albanji; zwolennika orientacji filologu słowiańskiej.

Wkrótce po rozpoczęciu rozpraw i odczytaniu personalji oskarżonego sąd ogłosił przerwę, podczas której do ławy oskarżonych, na której siedział Bebi, podszedł służący brata zamordowanego Zeny Bega, nie

jaki Ago i oddał do zabójcy, Bebi'ego, kilka strzałów rewolwerowych.

Bebi upadł na podłogę i prawdopodobnie natychmiast zmarł, jednakże zawzięty mściciel, chcąc się upewnić co do tego; że czynu swojego dokonał, do leżącego bez ruchu zabójcy oddał jeszcze szereg strzałów; aż do zupełnego wyczerpania się magazynu.

Jedną z kul, skierowaną do zabójcy Zeny Bega, raniony został w plecy korespondent „Giornale d'Italia” występujący w charakterze tłumacza.

(Szczegóły sprawy zabójstwa Zeny Bega podajemy na stronie 4-ej).

Za zabójstwo w pojedynku

Porucznik w stanie nieczynnym, Jan Rosset skazany został na rok twierdzy

Warszawa 30-11 (aw)

Wojskowy sąd okręgowy rozpoznał dzisiaj sprawę 27-letniego por. 1 p. ułanów, w stanie nieczynnym, Jana Rosseta, oskarżonego o zadanie w dniu 10 października rb. ciężkiej rany w pojedynku pik.

Henrykowi Budkowskiemu, w następstwie której (od postrzału) pik. Budkowski zmarł.

Sąd skazał por. Rosseta na 1 rok twierdzy.

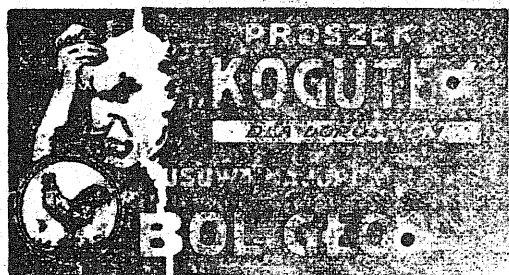
Skazany, niezadowolony z wyroku, odwołuje się o unieważnienie go.

Za krzywoprzysięstwo

ROK I 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

W styczniu 1921 roku pożyczyl sobie Ignacy Gangres zamieszkały w Tuszynie powiatu łódzkiego od Józefa Zasady 35.000 marek, którą to sumę miał zwrócić wraz z procentami po roku. Z obowiązań swych Gangres w przyrzeczonej czasie się nie wywiązał, prolągując kilkakrotnie zapłatę pożyczonych pieniędzy. Wobec takiego stanu rzeczy Józef Zasada zaskarżył Gangresa do sądu pokoju w Tuszynie o zwrot pożyczonych pieniędzy. Dnia 21 lutego ub. r. sprawa ta znalazła się w sądzie pokoju w Tuszynie. Podczas sprawy wobec braku świadków, pozwany Gangres złożył świadomie fałszywą przysięgę, zeznając, iż owe 35.000 marek otrzymał od Zasady za pasanie owiec, nie zaś jak powód twierdzi pożyczyl sobie. Wobec tego sprawa została umorzona. W międzyczasie Zasada złożył zameldowanie do urzędu prokuratorskiego w Ł-

dzi, o tem, że Gangres dopuścił się przestępstwa krzywoprzysięstwa. Przeprowadzone w tym przedmiocie dochodzenie ustaliło, iż Gangres faktycznie złożył fałszywą przysięgę, wobec czego został on pociągnięty do odpowiedzialności karnej. W dniu wczorajszym sprawę jego rozpatrywał sąd okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem wice prezesa s. o. Witkowskiego. Na przewodzie sądowym Gangres do winy się nie przyznał, oświadczając, iż fałszywej przysięgi nie złożył, gdyż nigdy z zasady pieniędzy sobie nie pożyczal. Przesłuchano w sprawie cały szereg świadków, którzy winę Gangresa w zupełności udowodnili. Sąd skazał Ignacego Gangresa za złożenie świadomie fałszywej przysięgi na szkodę wymiaru sprawiedliwości na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, przy zastosowaniu amnestji. (p)



OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie zkontrować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gaseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uparczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu. —

GIELDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ.

Zyto 33,75—34,25
Pszenica 43—44
Jęczmień przem. 63,50—34,50
Jęczmień browar. 35,50—37,50
Owies 31,75—32,75
Mąka żytnia 70% 47,50
Mąka perłowa 65% 61,50—65,50
Otręby żytnie 25,50—26,50
Otręby pszenne 26,50—27,50
Uspokojenie siatek.

Drugie wylanie na Filipinach

GWAŁTOWNA BURZA NAD PACYFIKIEM MORZEM CZARNYM I DALMACJĄ

Zagrozone bawki rybackie w galmackim porcie

Tonące okręty — Fal morza Czarnego wdzierają się na ląd, zmiatając osiedla nadbrzeżne

Wiedeń 30-11 (ate)

Donoszą ze Splitu, że na całym wybrzeżu Dalmackim szaleje od dwóch dni niezwykle silna burza. Śnieg pokrył wierzchołki gór i wyżej położone miejsca. Burza wyrządziła wielkie szkody, szczególnie w Splicie. Cały szereg barek rybackich znajduje się w niebezpieczeństwie. Wielu rybaków, którzy przed burzą wyruszyli na morze, nie powróciło. Zachodzi obawa, że zginęli oni w walce z rozszalałym żywiołem.

Washington, 30-11 (aw)

Radjostacja tamtejsza przejęła sygnały S.O.S. z parowca amerykańskiego „Chief Maquilla”. Japoński parowiec „Arabja” całą siłą pary udał się we wskazanym przez okręt kierunku, rozwijając największą możliwą szybkość. Amerykański parowiec „Chief Maquilla” tonie w pobliżu wysp Allandzkich. Okręt ten ma pojemność 9394 tonny.

New York, 30-11 (ate)

Donoszą z Manilli, że ponad Filipinami przeszedł ponownie straszny cyklon, który tym razem szalał głównie w północnej części archipelagu. Wszystkie połączenia są przerwane. Straty wyrządzone przez orkan są bardzo znaczne. Pewien parowiec angielski rozbił się w pobliżu Filipin i wzywa o pomoc. Szereg statków, które otrzymały sy-

CZYŻBY?

Poznań, 30-11 (aw)

Utworzył się tutaj pod egidą p. Prezydenta Mościckiego komitet uczczenia Paderewskiego na pamiątkę wywołania powstania z dnia 27 grudnia. W rocznicę wybuchu powstania wmurowaną zostanie w mury Bazaru tablica pamiątkowa ku czci Paderewskiego.

PRZEZ RADJO

Sobota.

- 11,56—12,10 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astrolog., hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn.-meteor.
- 15,00—15,30 Kom. meteor. gosp. i nadpr.
- 15,45—16,00 Kom. samorządowy.
- 16,00—16,55 Program dla dzieci z Krakowa.
- 17,10—17,35 Odczyt.
- 17,35—18,00 „Z dziejów i przeżyć narodu, (prof. Henryk Mościcki).
- 18,00—18,45 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie.
- 19,00—19,20 Rozmaitości.
- 19,30—19,55 „Radjokronika, — dr. Marja-Stepowski.
- 19,56—20,00 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.
- 20,00—20,05 Kom. roln.
- 20,05—20,30 „Boczna Antena” — (O najnowszycy zdarzeniach w nauce i technice) p. Bruno Winawer.
- 20,50 Muzyka lekka (radjokabaret).
- W przerwie kom. Teatrów Warszawskich.
- 22,00—22,05 Kom. lotn.-meteor.
- 22,05—22,20 Kom. P. A. T.
- 22,20—22,30 Kom. polic. sport. i nadpr.
- 22,30—23,30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza”. Orkiestra „Oaza-Band W. Roszkowski.

gnały S.O.S.’ zdążają na miejsce katastrofy.

Moskwa, 30-11 (aw)

Jak komunikują z różnych punktów po brzeży morza Czarnego szaleje tam gwałtowna burza od dwóch dni wzrastając ostatnio na sile.

Szczególnie silne natężenie burzy u-

wydatnia się w rejonie między Akermanem a Sewastopolem.

Napór wichru jest tak gwałtowny, iż rzuca on masy wody na wybrzeże. Kilka ulic Odessy zostało zalanych i stoi pod wodą. Szereg sadyb nadbrzeżnych zostało uniesionych przez morze.

Zagraniczne paszporty ulgowe

NOWE KOMPETENCJE WŁADZ WOJEWÓDZKICH.

Dotychczas na mocy ustawy o paszportach zagranicznych niektóre ulgi w cenie mogły być udzielane wyłącznie przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu. W tym kierunku zaszły pewne zmiany. Wobec bowiem decentralizacji przeprowadzonej w Ministerstwie przekazana została w drodze specjalnego zarządzenia decyzji w sprawach ulgowych i bez

płatnych paszportów zagranicznych Wojewodom. Jak nas informują p. Wojewoda Jaszczółt otrzymał ókolnik, w którym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaleca uzgadniać projekty decyzji w tych sprawach bezpośrednio z Ministerstwem Skarbu. Dzięki temu zarządzeniu petenci uzyskali możliwość oszczędzania szybciej decyzji. (p)

Magistrat zdecydował się?

SPÓŁKA ŁODZI W EKSPLOATACJI — LINJI LOTNICZYCH.

Magistrat postanowił zakupić trzy udziały mającej powstać spółki z ograniczoną odpowiedzialnością p. t. „LOT” — Polskie Państwowo-Samorządowe Linje Lotnicze, Spółka ta obejmie z dniem 1 stycznia r.b. eksploatację linii lotniczych na terenie Polski.

Kapitał zakładowy spółki wynosi 8 milionów złotych i dzieli się na 100 udziałów po 80 tysięcy każdy. Z ogólnej ilości 100 udziałów,

Skarb Państwa zakupuje 60, pozostałe zaś gminy: m. St. Warszawy, Łodzi, Lwowa, Krakowa i Bydgoszczy. Skarb Śląski i Poznański Wojewódzki Związek Komunalny. W skład Rady Nadzorczej Spółki wchodzi 10 członków, z których 6 mianuje Min. Komunikacji — 4 zaś wybierają samorządy.

Powyższa uchwała Magistratu podlega zatwierdzeniu Rady Miejskiej.

Nie zł. 8.00, lecz 7.65, wzg. 7.85 zł.

WYJAŚNIENIE ŁÓDZKIEJ KASY CHORYCH W KWESTJI ZATARGU ZE SZPITALAMI.

W związku z wiadomością „Rozwój” z dnia 30 listopada r.b. pt. „Zatarg Kasy Chorych z aptekami” (winno być ze szpitalami), w której zostało podane, że Zarząd Kasy Chorych stanął na stanowisku podwyższenia opłat za leczenie szpitalne do 7 zł. 50 groszy, maksimum do 8 zł, Zarząd Kasy Chorych stwierdza, że omawianej w powyższej wiadomości konferencji Przewodniczący Zarządu Kasy Chorych p.

Kalużyński oświadczył jedynie w czasie pertraktacji przedstawicielom szpitali, iż gdyby im chodziło o stawkę wyższą od 7 zł 50 gr. o 15 do 35 groszy, przyjąłby na siebie odpowiedzialność zawarcia umowy na tych warunkach by zlikwidować powstały zatarg.

(—) F. Kalużyński

Przewodniczący Zarządu.

(—) Dr. Samborski
Dyrektor.

KONCERT JUANA MANENA.

Jeden z największych skrzypków wirtuozów doby współczesnej Juan Manen, który wszędzie święci niebawale tryumfy, wystąpi w Łodzi w czwartek, dnia 6 grudnia w Filharmonii na X-tym koncercie mistrzowskim i wykona program, którym ostatnio zagranię zjednał sobie wyjątkowe uznanie prasy i publiczności. Znany artysta grać będzie na skrzypcach słynnego Sarasatego, które które rząd hiszpański w uznaniu jego wielkiego talentu oddał mu na dożywotne używanie.

JUTRZEJSZY KONCERT
ARTURĄ RUBINSTEINA.

W niedzielę 2 bm. grać będzie w Fil-

harmonii mistrz fortepianu Artur Rubinstein który ostatnio zdobył na obu półkulach olbrzymi sukces. Będzie to poezjonalny koncert genialnego artysty. Program składać się będzie z najpiękniejszych pereł literatury fortepianowej. Początek koncertu o godz. 4-ej po południu.

PIETR ŁUSZCZYŃSKI
KRAWIEC

PIOTRKOWSKA 93.

TEL. 4-73.

Listy z Czechosłowacji

SENSACYJNY PROCES W PRADZE

Student, stypendysta rządowy, zabójca posła Albanii

Praga, 27 listopada. W piątek, dnia 30-go listopada r. b. rozpoczyna się proces przeciwko dwudziestoletniemu studentowi albańskiemu, Algiviadowi Bebi, który dnia 14-go października 1927 roku zastrzelił w foyer praskiej kawiarni „Passage“ pierwszego posła Albanii w Czechosłowacji, Zena-bega.

OZIAŁALNOŚĆ ZENY-BEGA.

Zamordowany w sposób podstępny, Zena beg Kryeziu, który już podczas wielkiej wojny przez pewien czas mieszkał w Pradze, gdzie pobierał naukę, po przewrocie politycznym powrócił do Albanii, skąd jednak po pewnym czasie został przez ówczesnego dyktatora, biskupa Fan Noli'ego wydalony. Wraz ze swym szwagrem, obecnym królem Zogu I, udał się wówczas Zena beg do Białogrodu, będącego w tym czasie jednym z głównych ośrodków emigracji albańskiej. W grudniu 1924 r. emigranci zorganizowali w Macedonii dość silną armię ochotniczą i następnie pod przewodnictwem Achmeda beg Zogu przekroczyli granicę, wypierając w szybkim tempie z poszczególnych miast i osad wojska Fan Noli'ego. Pod koniec grudnia powstańcy zdobyli główne miasto Albanii, zmuszając Fan Noli'ego do opuszczenia granic kraju. Achmed beg Zogu, który następnie ujął władzę w swe ręce, mianował Zenę bega głównodowodzącym wojskami albańskimi. W tym charakterze Zena beg zorganizował planową ofensywę przeciwko rozmaitym bandom, grasującym podówczas w całej niemal Albanii, i w krótkim stosunkowo czasie przywrócił w całym kraju ład i porządek. Zena beg potrafił się nawet uporać z głośnym Bajramem Cura, który podczas wielkiej wojny pomagał Austriakom w okupowaniu Albanii.

RÓŻNICA ZDAŃ

Zgodna współpraca Zeny bega z Achmedem beg Zogu nie trwała zbyt długo. Po między obu politykami doszło niebawem do ożywionej wymiany poglądów na temat kierunku albańskiej polityki zagranicznej. Achmed beg Zogu był zwolennikiem orientacji włoskiej, Zena beg natomiast, który w międzyczasie mianowany został posłem w Białogrodzie, głosił konieczność nawiązania bliższego kontaktu z Jugosławią. Dzięki temu swemu stanowisku zyskał sobie Zena beg wielkie sympatie wśród polityków jugosłowiańskich, a obecny minister spraw zagranicznych w gabinecie Koroszece, dr. Marinkowicz, stał się wkrótce zaufanym jego przyjacielem. Prasa zagraniczna pisała o Zenie beg bardzo obszernie w roku 1927, kiedy to miał miejsce głośny incydent graniczny między Albanią a Jugosławią.

Zena beg wystąpił był podówczas z całą energią przeciwko rozsiewaniu w Albanii pogłosek o rzekomych zbrojeniach Jugosławii, nawołując odpowiedzialnych kierowników polityki albańskiej do zaniechania szkodliwej kampanii przeciwko królestwu SHS. Rezultatem wystąpienia Zeny bega było odwołanie go z Białogrodu.

DYPLOMATA, WYPOWIADAJĄCY POSŁUSZEŃSTWO.

Zena beg pomimo to Jugosławii nie opuścił i powrócił do Tirany dopiero po upływie pewnego czasu. Podczas krótkotrwałego pobytu Zeny bega w stolicy Albanii doszło do pojednania między nim a Achmedem beg Zogu, który cofnął też swój pierwotny zamiar definitywnego odwołania Zeny bega z Białogrodu. Tak więc latem 1927 objął Zena beg ponownie urządowanie na placówce białogrodzkiej, pracując w dalszym ciągu usilnie nad zrealizowaniem swego starego planu zbliżenia włosko-albańskiego.

Polityka Zeny bega była jednak nie na

rękę niektórym odpowiedzialnym politykom albańskim, którym udało się skłonić Achmeda beg Zogu do przeniesienia Zeny bega do Pragi.

PATRYOTYCZNE ZAMIEKZENIA ZENY BEGA.

Do Pragi wyjechał Zena beg z wielkimi planami; chciał on przedewszystkiem nawłoczyć ścisłą współpracę z przemysłem czesko-węgierskim, uważając, iż w ten sposób najlepiej przyczyni się do konsolidacji stosunków gospodarczych w ojczyźnie, nie posiadającej własnego przemysłu. Przytem liczył Zena beg i na to, że współpracując z przemysłem czesko-słowackim, uda mu się sparaliżować w krótkim czasie rosnące stale wpływy Włoch w Albanii. Niestety realizacji tych planów Zena beg się już nie doczekał: w kilka tygodni po swym przyjeździe do Pragi został podstępnie zastrzelony przez fanatyka politycznego jeszcze zanim zdążył przedstawić swe listy uwierzytelniające prezydentowi republiki czeskosłowackiej.

SKRYTOBKA — STYPENDZISTA RZĄDOWY.

Zabójca Zeny bega, młodociany student albański, Algiviad Bebi, pochodzi z Elbasanu. Jako stypendzysta rządowy studiował przez kilka lat w Collegio di Monte Mario w Rzymie. Na początku października wyjechał do Białogrodu z zamiarem zamordowania Zeny bega, który jednak w międzyczasie opuścił Jugosławię, udając się na swe nowe stanowisko do Pragi. Dowiedziawszy się o tem, Algiviad Bibi przez Wiedeń wyjechał do Pragi gdzie zatrzymał się w hotelu „Bałkan“ na

przedmieściu Smichov. Przez kilka dni czatował na Zenę-bega, wreszcie dnia 14 października plan swój wykonał. Po aresztowaniu oświadczył Algiviad Bebi, iż działał z pobudek politycznych.

Cyniczny patos.

Gdy zakomunikowano mu, że Zena beg zmarł na skutek otrzymanych ran, morderca oświadczył z patosem: „Moja misja jest ukończona“.

ZA JUDASZOWSKIE SREBRNIKI.

Pomimo zapewnień Algiviady Bebi, iż działał z własnej inicjatywy, panuje w niektórych kołach politycznych przekonanie, iż morderca działał według planu pewnych sił, którym propagowana przez Zenę bega jugosłowiańska orientacja Albanii nie była na rękę.

WŁAŚCIWY POWÓD ZBRODNI.

Ze morderca należał do przeciwników polityki Zeny bega, wynika z jego własnych słów o „zaprzęczeniu“ przez Zenę bega Albanii królestwu SHS.

PRZED ROZJAŚNIENIEM MROKÓW TAJEMNICY

W każdym bądź razie sprawa zamordowania posła albańskiego w Pradze okryta jest gęstą mgłą tajemniczości. Być może, iż rozprawa sądowa zdoła wnieść trochę światła do ciennej tej sprawy.

—oOo—

Skutki emancypacji

Mściwy Chinczyk morduje siostrę i jej narzeczonego

Obecny przewrót w Chinach sięgnął dziedziny emancypacji kobiecej. Kobieta chińska, przez tysiące lat poddana najzupełniej woli męskiej, domaga się obecnie praw w rozmaitych zakresach życia prywatnego, rodzinnego i społecznego.

Na tem tle doszło niedawno do tragedji w Pekinie, o której opowiadają obecnie dzienniki angielskie, gdyż jej bohaterem był również bawiący w Chinach przemysłowiec angielski, Artur Drash.

Oto niezmiernie bogaty kupiec chiński zmarł niedawno, pozostawiając dwoje dzieci: 24-letniego syna, Lutenga i 19-to letnią córkę, Toruno. W testamencie pominął kupiec córkę niemal zupełnie, wyznaczając jej tylko drobny legat, albowiem według chińskiego prawa

zwyczajowego istotnym spadkobiercą majątkiem może zostać tylko przedstawiciel pici męskiej.

Panna Toruno wychowała się w pojęciach europejskich i była narzeczoną owego przemysłowca Drasha. niesprawiedliwość ojcowska oburzyła ją do głębi. Opierając się na najnowszych formach prawnych, wdobyła przeciw bratu proces, gdyż żądała, ażeby Luteng oddał jej połowę majątku. Sąd przyznał słuszność pretensji p. Toruno.

To doprowadziło jej brata do tak strasznej wściekłości, że w towarzystwie dwóch najętych zbirów napadł Drasha i swoją siostrę i oboje okrutnie zamordował. Rząd angielski interwenjował w tej sprawie. Lutenga uwięziono i skazano na karę śmierci przez ścięcie.

W oparach alkoholu

Skutki strzelania „na wiwat“

ZASTRZELIŁ PANA MŁODEGO I SAM POZBAWIŁ SIĘ ŻYCIA.

Z Rawy ruskiej donoszą o wstrząsającej tragedji, która rozegrała się w ubiegłą niedzielę na weselu Pawła Kuliszki we wsi Smolin.

Jeden z uczestników zabawy, serdeczny przyjaciel pana młodego, Wasyl Werchala, chcąc godnie uroczystość tę uczcić, począł z karabinu strzelać na wiwat. Niestety chciało, że jedna z kul trafiła

pana młodego, kładąc go trupem na miejscu.

Werchala przerażony tym tragicznym wypadkiem, wybiegł z chaty i w pobliskich krzakach dwoma strzałami pozbawił się życia. Straszna ta tragedja, zakończona śmiercią dwóch młodzieńców, wywołała we wsi ogromne wrażenie.

ZE SWIĄTY

Pod ciosami oszalałego żywiołu TRAGEDJA WYSPY SYLT

Zniszczenie w zachodnich i południowych Niemczech
Zawalony most kolejowy w Szkocji — Liczne okręty poszły na dno

Ludność wyspy Sylt przeżyła w ciągu kilku dni ostatnich tyle trwogi, że od wielu dziesiątków lat nikt podobnych przeżyć nie pamięta.

Dął niezwykle silny wiatr i padał bez przerwy ulewny deszcz. Pod naciskiem fal wyspa Sylt została porozrywana na części; nawet bardzo silne wały ochronne nie były w stanie przeciwstawić się falom.

Dopiero w poniedziałek, po trzech dniach orkanu, wiatr zaczął przycichać i woda powoli spływała z zalanych obszarów. Na szczęście ofiar w ludziach dotąd nie notowano; natomiast straty materialne są olbrzymie, chociaż o dokładnym ustaleniu ich wysokości trudno dziś mówić.

Nietylko Sylt, lecz i Helgoland bardzo ucierpiał. Tam przypływ zalał całkowicie niżej położone części wyspy, a wszystko, co nie było mocno przywiązane, siła wiatru porwała do morza. Ponieważ na Helgolandzie orkan trwał i cały poniedziałek, ustalenie szkód materialnych było niemożliwe, szczególnie, że z powodu wysokich fal komunikacja łodziami byłaby niebezpieczna.

Z Niemiec zachodnich i południowych nadchodzą wiadomości o strasznych klęskach, jakich powodem jest ten szalony wicher i padające bezustannie deszcze. Skutkiem silnego wiatru, który tamuje bieg rzek, występują one z brzegów, zwłaszcza górny Ren. W górach i w dolinie Renu ofiarą burzy padło mnóstwo drzew i połączeń telefonicznych. W górach Schwarzwaldy szalała w ciągu kilkunastu godzin śnieżycy, skutkiem czego szczyty pokryła warstwa śniegu grubości 20 centymetrów.

W Niemczech południowo — zachodnich ostatnie dni przyniosły rekordowe deszcze. W okolicach Frankfurtu nad Menem w ciągu niedzieli i poniedziałku spadło prawie 33 milimetry deszczu.

Wszystkie rzeki wzbierają. Wiatr w wielu miejscach z szybkością 95 kilometrów na godzinę. W lasach wyrządził olbrzymie szkody, wyrwijając mnóstwo drzew z korzeniami.

Bardzo szybko wzbiera też Ren w swym środkowym biegu. Wprawdzie nie-

bezpieczeństwo powodzi jeszcze nie zagraża, jednak w Kolonji woda przybiera z szybkością 13 centymetrów na godzinę.

W zagłębiu Ruhry ta wichura i deszcze bardzo dotkliwie dały się we znaki ludności; tamtejsze rzeki wzbrały, wskutek czego w wielu miejscowościach mieszkania parterowe robotników zostały zalane. W Kolonji i okolicy orkan zniszczył mnóstwo połączeń telegraficznych i telefonicznych.

Na morzu i na oceanie rozgrywały się dramatyczne sceny. Między innymi w kanale La Manche zatonał niemiecki okręt szkolny, którego załogę udało się uratować z wielkim trudem.

Jak niebezpieczna była akcja ratownicza, dowodzi między innymi fakt, że dwie łodzie ratunkowe, spuszczone z okrętu angielskiego, nie mogły z powodu fal dotrzeć do tonącego okrętu szkolnego i zostały strzaskane. Dopiero, gdy na fale wylano sporo oliwy, uspokoiło się o tyle, iż można było przystąpić do ratowania tonących.

Angielskie władze morskie zarejestrowały do poniedziałku przeszło dwadzieścia wypadków zatonięcia okrętów. Nawet wielkie statki przewozowe były wystawione na wielkie niebezpieczeństwo.

W Szkocji zawałił się z powodu silnego wiatru i deszczu most kolejowy między Edynburgiem a Perth.

Na wybrzeżu Holandji rozegrało się wiele tragedji. Między innymi duży statek norweski „Michelsen”, stał się igraszą fal, które rzucały nim, niby piłką.

Na ratunek pośpieszyła łódź ratunkowa, której załoga, walcząc z ciągłym niebezpieczeństwem, zdołała ocalić prawie wszystkich marynarzy norweskich. Na statku pozostał tylko kapitan i jeden z maszynistów; podczas akcji ratowniczej dwu marynarzy norweskich i jeden holender z łodzi ratunkowej zatonieli.

Wszystkie nadbrzeżne radiostacje holenderskie otrzymują mnóstwo wiadomości o klęskach i wezwań o ratunek płynących w pobliżu okrętów.

„Żywy trup”

Człowiek, który prawie jest nieboszczykiem

NIEOFICJALNIE ŻYJE I PŁACI PODATKI.

Marynarz niemiecki Wothke, który zaginął bez wieści w 1907 r. w 1912 r. był uznany przez sąd w Hamburgu za nieżyjącego.

Wkrótce potem rzekomy nieboszczyk pojawił się i oświadczył, że żyje, przyczem przedłożył wszelkie dokumenty, stwierdzające jego tożsamość.

Nic mu to jednak nie pomogło. Sąd obstawał przy swoim orzeczeniu i nie chciał uznać zmartwychwstania Wothkego.

„Żywy trup” nie mogąc odzyskać sądownie swoich praw obywatelskich i majątkowych zwrócił się do jednego z posłów z prośbą o interwencję w jego sprawie.

Posel wystosował list do sądowych władz w Hamburgu, wykazując, że Wothke żyje, płaci podatki, a zatem orzeczenie uznające go za nieboszczyka musi być jako błędne i bezpodstawne unieważnione.

W odpowiedzi sąd oświadczył, że według litery obowiązującego w Niemczech prawa, Wothke musi być w dalszym ciągu nieboszczykiem, ponieważ nie wniósł w oznaczonym terminie protestu przeciwko orzeczeniu, wykreślającemu go z grona żywych ludzi... Termin ten upłynął z dniem 30 czerwca 1912 r., a teraz niema już rady...

Wothke może żyć choćby dwieście lat, ale prawie jest już nieboszczykiem.

Pod wpływem brurowej lektury

„BOHATERSTWO PODZIEMNYCH WAMPIROW”

POLICJA NIE WAHAŁA SIĘ ZDRADZIĆ „ŚWIĘTEJ” TAJEMNICY.

Policja tutejsza wpadła na trop niezwykle oryginalnego związku młodzieży, rekrutującej się przeważnie z uczniów tutejszych szkół średnich.

Związek był tajny, nosił nazwę „Podziemnych wampirów”, a cele jego były bardzo dziwaczne.

Każdy członek musiał wypełnić odpowiedni formularz, w którym się zobowiązywał, że w tym a w tym roku dokona takiego a takiego czynu, czy też osiągnie taki a taki cel gdyby się mu to w oznaczonym terminie nie udało, zobowiązywał się wówczas do popełnienia samobójstwa.

Chłopcy gromadzili się w nocy w podziemnej piwnicy, leżącej w starożytnych murach miejskich. Tam przy skąpem oświetleniu świecy odbywali swe romantyczne zebrania.

Na środku piwnicy stał stół, w którym tkwił sztylet. Każdy nowy członek składał na ten sztylet przysięgę wierności i posłuszeństwa. Zdraycy groziła śmierć.

Na trop istnienia niezwyklego związku wpadła policja w ten sposób, że pewien uczeń gimnazjalny usiłował przebić swego kolegę za zdradzenie jakiejś tajemnicy związku.

Kino Dom Ludowy
PRZEJAZD Nr. 34 3061—

Dziś

Przebieżny film p. t.

Dziś

„Marjanka, dziecko ulicy”

Wzruszający dramat (byczajowy) ilustrujący dzieje dziewczyny, która stoczyła się na dno nędzy i walczyła o najbardziej ścisłą drogę życia.

W roli głównej **Ginette Mattie**

Ceny miejsc nie podwyższone.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp I miejsce 75 gr. II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 1.30 po poł I miejsce 90 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce 40 gr.

Przekupny i niesolidny „zły duch” „Cudotwórca” w sędziach sprawiedliwości Sąd lwowski, nieobawiając się chorób ani innych plag skazał go na 5 miesięcy ciężkiego więzienia

W okolicy Szczerca grasował na wiosnę nieprzeciętnej miary oszust, niejaki Marcin vel Marjan Koszykowski, liczący lat 30, b. posługacz szpitalny, stale zamieszkały w Olesku.

Dowiedziawszy się, że gospodarz Wład. Chomin przegrał proces o grunt ze swym siostrzeńcem, a ponadto zdechły mu kozy i że w związku z temi niepowodzenia mi Chomin znajduje się w depresji moralnej, zaofiarował mu swoje usługi, twierdząc, iż przyczyną tych niepowodzeń jest zły duch którego należy usunąć.

Na dowód, iż zły duch prześladowa Chomina, Koszykowski oświadczył mu, iż w stajni znajdują się zwłoki nieślubnego dziecka, zakopane przez jednego z domowników, przyczem podjął się tego ducha wypędzić.

W tym celu wziął szklanekę z wodą, z którą udał się do stajni, tam począł się nad szklaneką modlić, a po chwili ukazał Chominowi, jakąś karteczkę rzekomo przez ducha wypisaną, z żądaniem ofiar. Duch przyrzeka, że o ile dostanie ofiarę, usunie się i Chomin odtąd będzie żył szczęśliwie.

Wedle rzekomego rozkazu ducha pieniądze należało złożyć w zawiniątku i ukryć w rzece.

Chomin postanowił być posłusznym powyższym rozkazom i przez 3 dni wręczał Koszykowskiemu większe kwoty na zaspokojenie żądań ducha. W obecności Chomina Koszykowski pieniądze te wkładał do rzeki, a w nocy pokrywomiu stamtąd je wydobywał tak, że łącznie zabrał Chominowi 260 zł.

Istotnie przez kilka dni żadne nowe nieszczęście nie nawiedziło Chomina, tak, że uwierzył on istotnie, że zły duch go opuścił i o szczęściu swem opowiadał swo-

im znajomym tak, że niebawem cała wieś posiadała już informacje o pobycie cudotwórcy.

Po kolei więc poczęli się do Koszykowskiego zwracać dalsi mieszkańcy Łanów z prośbą o wypędzenie chorób itd.

Między innymi miał on odwrócić chorobę w domu Jana Żuka, za co wziął 160 zł., od Michała Dejnego 190 zł. itd. Ale w tych wypadkach powinęła mu się noga,

albowiem choroby, które miał wypędzić przy pomocy złego ducha, nie ustąpiły.

Kmiotkowie przekonali się, że padli ofiarą oszustwa, więc dali znać policji, która Koszykowskiego aresztowała.

Stanął on przed lwowskim sądem, który zasądził go na 5 miesięcy ciężkiego więzienia, a po zastosowaniu amnestji z kary tej 2 i pół miesiąca mu odliczono.

Pójdę za tobą

Wspólne samobójstwo dwojga zamożnych małżonków

BOGACTWO NIC NIE WARTO, GDY ZDROWIA NIEMA.

Wielkie poruszenie w Wiedniu wywarło wspólne samobójstwo znanego przemysłowca, 55-letniego Betrama Brucka i jego 50-letniej żony, Laury.

Przed rokiem Bruck został porażony paralizem i musiał zupełnie się wycofać z interesu.

Przedsiębiorczy ten człowiek odczuwał niezwykle boleśnie tę fatalną zmianę w życiu i postanowił wreszcie odebrać sobie życie.

Ponieważ wiedział, że żona jest do niego ogromnie przywiązana, uwiadomił ją o tym zamiarze. Wówczas Laura oświadczyła, że gotowa jest pójść za nim.

Małżonkowie zrobili testament, przekazujący majątek dzieciom siostry Laury, poczem wystosowali do swej rodziny list pożegnalny.

Samobójstwo popełnili przy pomocy gazu świetlnego.

Wulkan w krainie lodów

NIEWYGASŁY „PAWŁOW” NA ALASCE.

Znany podróżnik i badacz dr. Tomasz Jagger, który niedawno wrócił z Alaski, opowiada o interesującym geologicznym odkryciu jakiego dokonał w tej krainie śniegów i lodów.

Chodzi tutaj o wulkan, zwany „Pawłow”.

Stoki tego wulkanu są całe z lodu,

który wraz z piaskiem, kamykami i wyrzuconym z krateru popiołem utworzył jedną zwartą masę.

Wulkan „Pawłow” jest jeszcze obecnie czynny, chociaż żadnych większych wybuchów już od dłuższego czasu nie zanotowano.

L. A.

11)

YOGHI

— Jakżeż to się dobrze składa, doktorze! Przychodzi pan w samą porę, ażeby dać pierwszą pomoc. Miejsca, moi panowie, dla lekarza! Lepszego niema na świecie. Przed 12 laty operował mnie na ślepej kiszce, po tygodniu opuściłem klinię.

Para, która ciągle uchodziła z motoru, ustawicznie powtarzające się eksplozje, nie dozwoliły nikomu zbliżyć się do auta. Trwało to z pięć minut, w którym to czasie zjawili się trzech policjantów, którzy dopuścili Wiesera i dwóch panów, ofiarujących swoje usługi, pozostałym, cie kawym widzom kazano się rozejść.

Szofer, jakiś starszy, otyły jegomość, z obrzękłą twarzą o niebieskich plamach już nie żył. Na włosach i czapce była skrzepła krew. Co spowodowało jego śmierć, było dotychczas niewyjaśnione.

W głębi powozu znajdowały się dwie panie. Jedna z nich, młodsza, wysmukła, trupio blada trzęsła się i cho jęczała! druga, starsza i tęga, mimo obfitej biuty, którą była przeładowana, miała wyjątkowo spokojny. Zwróciła się natych-

miast do swego otoczenia z całym nawalem słów, zdradzających boczne dzielnice berlińskie, wymyślała na ojca, który mocno podпиты usiadł na miejscu szofera. — Poczekaj — mówiła — jeszcze raz ci się zechce szoferować, a będziesz miał ze mną do roboty.

Wieser z pomocą jakiegoś obcego człowieka uniósł młodą dziewczynę i umieścił w aptece, gdzie już złożone było ciało nieboszczyka, nakryte kocem. Potem zbadał nogę dziewczyny i okazało się, że lewa noga była złamana pod kolaniem.

Wtem odezwało się auto sanitarne. Wieser i lekarz pogotowia ratunkowego złożyli nogę młodej dziewczyny, aby ją przetransportować do szpitala. Tymczasem matka biegła, nie zwracając uwagi na zmarłego męża, to do auta, by skontrolować jego stan, to tępym wzrokiem przyglądała się lekarzom, zajęтым przy córce, prosząc żeby do opatrunku brali tylko najdroższy materiał opatrunkowy, bo — Brösickowie mogą sobie na to pozwolić. Dziewczyna trącając przytomność z bólu i zgrozy jęczała ciągle z cicha. Wyraz jej twarzy zdradzał że zdaje sobie zupełnie sprawę z tego, co się koło niej dzieje i że wie, iż ojciec jej umarł. Matka tymczasem ustawicznie paplała. Dowiedziano się, że ona się do czynia-

nia z rzeźnikami Brösicke, którzy na wszystko „mają”. Jeździli oni do znajomych do Poczdamu, gdzie pito na „umór”, bo mieli na to. Po północy z brzaskiem dnia wyjechali. Ona, pani Brösicke, musiała czempredziej wracać do domu, ażeby otworzyć sklep, gdyż kupujący czekają. Pytała się czy Elżbietka już jest zabandażowana, błagała raz jeszcze, aby brać najlepsze i najdroższe opatrunki, bo mają czem zapłacić. Dla takiego człowieka, jak Brösicke, nie znaczy nic jeden banknot więcej lub mniej! Wreszcie przy pomocy iniekcji morfinowej uspokoiono ją trochę, umieszczono w aucie sanitarnym pod pozorem, że ją odwożą do domu aby otworzyła sklep i podczas gdy policja sprawdzała zawartość wypchanego banknotami portfela i spisywała protokół, kobiety odjechały.

Wieser wrócił po swoją żonę do kawiarni, w której znalazła schronienie, poczem oboje udali się do dzielnicy, która chwilowo zamieszkała.

— Co za nieszczęście, — zawołała Herta — biedni ludzie! Ojciec umarł, córka ranna, a żona może dostała obłędu.

(D. c. n.)

Słowiata flaga dumnej Hanzy

Upadek floty handlowej wolnego miasta

Liczba okrętów polskich przewyższa dwakroć stan posiadanych gdańskich armatorów

Gdańszczanie wyprzedają swoje statki, szczególnie większe i ograniczają się do żeglugi przybrzeżnej na małych statkach spacerowych, lichtogach i holownikach, rezygnując z ambicji morskich dawnych Gdańszczan.

Nominalnie flota gdańska liczy jeszcze 127 tys. ton brutto, ale z tego odliczyć trzeba 121 tys. ton przedsiębiorstwa „Baltisch-Amerikanische Petroleum Import Gesellschaft“, którego okręty pływają naprawdę pod flagą gdańską, ale nie mają nic wspólnego z Gdańskiem i bardzo rzadko widzi się je w porcie gdańskim. Przedsiębiorstwu temu chodzi tylko o pewne przywileje, wynikające z posiadania flagi gdańskiej.

Faktyczna flota handlowa Gdańska wynosiła w roku 1924 około 30 tys., obecnie nie więcej jak 7 tys. ton. Niedawno sprzedany został do Włoch jeden z większych okrętów, należący do armatora gdańskiego.

W Gdańsku niema żadnego większego przedsiębiorstwa żeglugowego. W porcie gdańskim flota gdańska nie odgrywa żadnej roli i

jest o połowę mniejszą niż początkująca flota polska.

Gdańszczanie nie ujawniają też dostatecznych ambicji w kierunku wielkiego handlu morskiego. Wola uprawiać pośrednictwo i handel lokalny. Ambicje żeglarskie i handlu zamorskiego dawnego Gdańska podejmuje na-

tomiasł śmiało Gdynia.

Wszystkie nowe przedsiębiorstwa żeglugowe powstają tylko w Gdyni. Do Gdyni również przenoszą swoje interesy wielkie przedsiębiorstwa zagraniczne, bo tutaj znajdują zrozumienie dla wielkiego handlu zamorskiego i odpowiednie warunki materialne.

Z powodu braku taboru kolejowego

W kopalniach węgla za dużo

„CZARNE DJAMENTY“ NA PASEK.

W tygodniu ubiegłym przywieziono do Warszawy ogółem 15.300 ton węgla.

Z ogólnej liczby transportów węgla m. Warszawa otrzymała dzięki wagonom otrzymanym z Ministerstwa Komunikacji przeszło 40 proc.

Prywatne firmy, mimo kroków, pod-

jętych przez Komisariat Rządu, dotąd jeszcze nadkontyngentowych wagonów nie otrzymały, wskutek czego w dalszym ciągu odczuwa się na rynku pewien brak węgla, w szczególności dobrych gatunków.

Jak zwykle w takich momentach różni spekulanci sprowadzają duże transporty najlichszego węgla, oraz pochodzącego z odkrywek i sprzedają go po 54 zł., tj. po najwyższej cenie, ustalonej dla pierwszego gatunku.

Wydział Zaopatrywania, mimo sprowadzenia większych ilości węgla, w dalszym ciągu utrzymuje cenę zł. 57 za tonnę loco wagon stacja towarowa Warszawa.

Na kopalniach w dalszym ciągu odczuwa się duży brak wagonów, wskutek czego fabryki mają poważne trudności przy zaopatrywaniu się w węgiel, a składy węgla nie mogą wywiązywać się z zamówień.

Nowe długi

4.107.782.534 zł.

WINNI BYLIŚMY NA 30 CZERWCA B. R.

Łączna suma długów państwowych wynosiła na dzień 30 czerwca r.b. 4.107.782.534 zł., czyli 461.496.841,43 dolarów (przy stosunku 8,90 zł. za 1 dolar).

Długi zagraniczne wyrażały się cyfrą 3.816.560.012 zł., t. j. 428.826.967,64 dolarów. Z powyższej sumy przypadało na pożyczki 1.240.899.763 zł. (139.426.939,66 dol.), długi wobec państw obcych, t. zw. reljefowe 2.231.652.444

zł. (dolarów 250.747.465,62), długi wobec instytucji prywatn. 18.821.600 zł. (d. 2.114.786,52) na długi likwidacyjne powoj. 325.186.205 zł. (dol. 36.637.775,84).

Długi wewnętrzne wynosiły 291.222.522 czyli 32.669.873,79 dol., z czego długi oprocentowane 275.001.065 zł. (dolarów 30.850.121,15) długi bezprocentowe 16.221.457 zł. (dolarów 1.819.752,64).

spokojne linje, obce w swoim systematycznym założeniu wszelkim powikłaniom i zmiennościom. Sekundy odpowiadały powolnym krokom O'Connora.

Zawsze starał się na wszelki sposób unikać wzruszeń, Popelnione przed chwilą kłamstwo, kłamstwo w stosunku do Agnes bolało go niemal fizycznie.

Z ciemności wyloniła się Agnes. Ubrana była do podróży. W rękę trzymała małą walizkę.

O'Connor drewnianymi wargami wymówił imię Agnes. Szła z odwróconą w bok głową, starając się nań nie patrzeć. Nie zwolniła kroku, nie zatrzymała się. Z nerwowym pośpiechem, szarpnęła za klamkę i weszła do gabinetu, gdzie był Feist. O'Connor mógłby ich obserwować przez okno. Jednakowoż zatrzymał w sobie ten odruch. Zresztą trzeba było już myśleć o sprawach służbowych.

Na dworcu powoli zaczynało się budzić życie. Ekspedytor z hałasem otwierał żardzewiałe drzwi magazynu. Zgrzyt żelaza przejechał po splątanych myślach zawiadowcy, jak szorstka ręka. Trzeba było iść do telegrafu.

Schyłony na swem krzeselku telegrafista podał O'Connorowi wąski pasek papieru. Kluczyk aparatu stukał z nierównymi przerwami. Nierówno stukało serce, przekazując tragiczną depeszę zmęczonemu mózgowi. A mimo to, wszystko było w porządku. Pośpieszny Nr. 941 wyszedł z sąsiedniej stacji bez opóźnienia.

O'Connor stał na środku peronu pod chwiejącą się na wietrze latarnią. Opodał skrzyżowały drzwi. Wyszli. Na białym murze budynku położyły się dwie ostre sylwetki. Feista — mała, cudaczna i potworna niemal w olbrzymim wymiarze głowy na wąskich barkach — i spokojna, rozmawiali ze sobą po cichu. Feist trzymał małą walizkę. Stanęli na peronie opodal zawiadowcy.

Feist patrzył się niespokojnie. Powinni być delikatniejsi — pomyślał — a jednak nie potrafili.

W pewnej chwili zbliżył się Feist.

— Nie chciałbym, żebyśmy się rozstawali w nieprzyjaźni, — powiedział glucho. Wiem i widzę, jak ci to wszystko sprawiło przykrość O'Connor. Urwał zdanie, nie kończąc i kaszlnął.

Znaleźli się obaj w niezręcznej sytuacji. O'Connor czuł, że musi coś powiedzieć, ale słowa ugrzęzły mu w gardle. Milczał, patrząc na Feista, jak na obcy mu, bezduszny przedmiot.

Feist wyjął z kieszeni rękę — tę samą, która z taką nieustępliwością przykrywała leżący na stole dokument. Zrobił ruch, jakby chciał położyć rękę na ramieniu O'Connora, Zawiadowca cofnął się o krok.

Feist z zakłopotaniem poprawił kapelusz, co mogło także oznaczać ukłon i odszedł do Agnes.

Teraz wszyscy troje wypatrywali ukazania się złotych oczu pociągu na granatowym tle nocy.

Po szynach przebiegło drżenie.

Jasny wąż oświetlonych okien ukazał się na zakręcie. Ze świstem przeleciała olbrzymia lokomotywa. Hamulce jęklwym zgrzytem wparły się w koła. Posłusznie i cicho pociąg stanął. Konduktorzy ogłosili pół minuty postoju, Zawiadowca nie chciał widzieć, jak Feist i Agnes będą wsiadać. Odwrócił się w kierunku lokomotywy i liczył sekundy. Machinalnie podniósł do góry sygnał, kiedy minęło trzydzieści sekund. Pociąg ruszył. O'Connor nie szukał w oknach Feista ani Agnes. Ostatnie wagony przesunęły się miękko po szynach, naoliwionych elektrycznym światłem. O'Connor odwrócił się.

Przed nim stała Agnes.

— Widzisz, on dobry — powiedziała, jakby nawiązując do przerwanej niedawno rozmowy — ale i ty też niepotrzebnie skłamałaś. A to kazał ci oddać. Włożyła mu do ręki strzępki zapisanego papieru. Ten wasz warjaci dokument — wyjaśniła, biorąc go pod rękę — już jest podarty, ale można go jeszcze raz podrzeć.

E. Z.

Przyjaźń i miłość

Tu są rzeczy silniejsze nad twoją miłość Agnes — głos jego brzmiał powagą i namaszczeniem. Prawo moje do ciebie okupione jest życiem ludzkim i pięcioletniemi więzieniem.

— Wiem, uratowałeś mi życie, nawet więcej, dałeś mi nowe życie. Ale zrozum, że ja przecie kocham Roberta.

— Jeżeli ja tego nie zechcę, Robert ciebie nie przyjmie. A ja tego nie zechcę — mówił teraz zniżonym głosem. Zbyt długo czekałem na swoje szczęście i zbyt wielu ludzi skrzywdziło mnie w życiu, Zresztą... powinnaś zrozumieć, Agnes.

Oczy Agnes błysnęły gniewem.

— Wiecie obaj, że z winy mojej przeszłości jestem wyjęta z pod prawa i obchodzicie się ze mną, jak z towarem do sprzedania. Jesteście obaj podli. I ty, ty — skoczyła do twarzy O'Connorowi — tyle razy mówiłeś, że mnie kochasz.

O'Connor wyszedł z za biurka i zaczął chodzić po pokoju.

— Idź, na górę, Agnes i przygotuj się do drogi — powiedział. — Nigdy cię nie kochałem — dodał i przełknął ślinę, jak po zażyciu gorzkiego lekarstwa.

Agnes uniosła się.

— Więc to tak? Jestem dość dumna, ażeby to znieść w spokoju. Zaczekaj tu, Reginaldzie. Jadę z tobą. Wybiegła, trzasnąwszy drzwiami.

Zawiadowca nie miał siły pozostać sama na sam z Feistem. Przeprosił go i wyszedł na peron.

W głowie mu szumiało.

Ogarnął go wilgotny, prawie ciepły oddech odwilży. Szynny lánik motowo-proste.

KRONIKA

KALENDARZ

Sobota, 1 grudnia Eligjusza B.

TEATRY

Teatr Miejski: „Proces Mary Dugant”
Teatr Kameralny — „Brzydki Feriante”
Teatr Popularny: — „Malka Szwarcenkopf”

WIDOWISKA

Casino: — „Miasto miliona poległych”
Splendid — „Człowiek śmiechu”.
Luna: — „Anioł ulicy”
Grand Kino: — „Ostatni rozkaz”.
Odeon: — „Pancernik Atlantik”.
Palace: — „Niebezpieczny wiek”.
Dom Ludowy: „Marjankt; dziecko ulicy”
Miejski K.O. „Dziedzictwo krwi”

—oO—

Wiadomości bieżące.

„PRZEWODNIK TATRZAŃSKI” W PRACY POLSKIEJ.

Koło Dramatyczne Zw. Zawod. „Praca Polska” pod kierownictwem p. Nowakowskiego i p. Pietrzaka wystawia na własnej scenie przy ul. Głównej Nr. 48 3-aktową sztukę Kryłowieckiego „Przewodnik tatrzański”, pod wesołym niedźwiedziem” w niedzielę dnia 2 grudnia br. o godz. 7 wiecz. Bilety w cenie od 50 gr. są do nabycia wcześniej w Sekretariacie Związku, w dzień przedstawienia — przy kasie.

DUŻURY APTEK

Dzisiaj dyżurują następujące apteki: M. Epstein (Piotrkowska 225) M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rosenblum (Cegielniana 12); Sukc: Gorfeina (Wschodnia 54) J. Korprowski (Nowomiejska 15) A. Sadowska (Zgierska 57), H. Dutkiewiczowa (Zgierska 97) Z. Górczycki (Przejazd 59) A. Szymański (Przędzalniana 75) A. Busse (Rzgowska 99) (p)

ODLEWY FIGURY T. KOŚCIUSZKI

W związku z wynikami przetargu i opinia Komitetu Budowy Pomnika Tadeusza Kościuszki — Magistrat postanowił powierzyć wykonanie odlewów figury Tadeusza Kościuszki i płaskorzeźb, które zdobić będą cokół pomnika firmom: „Józef Wasilewski i S-ka” i „Bracia Łopieński”.

Zgodnie z terminami podanymi przez powyższe firmy w ofertach, odlewy wykonane zostaną w ciągu 8 miesięcy. (n.)

Kronika policyjna

ZAOPATRZONY NA ZIMĘ.

Kacowi Abramowi-Mordce, zam. przy ulicy Cegielnianej 4 skradziono 3 garnitury męskie, 2 pary bucików, 1 kołdrę, wartości 800 złotych.

PRZĘDZA, KTÓRA ZNIKŁA.

Berlinerowi Chaimowi-Szoelowi, Kilińskiego Nr. 43 z podwórza przy ulicy Zielony Rynek Nr. 7 skradziono 2 skrzynie przędzy wartości 1,800 zł.

SKROMNYCH WYMAGAŃ.

Krybus Chaim, zam. przy ulicy Grosmana Nr. 4 skradł z mieszkania Grinbaumowi Zeligowi, zam. przy ulicy Nowomiejskiej Nr. 21 — 20 zł. gotówką.

CHCIAŁ ZRUJNOWAĆ MAGISTRAT.

Dobronka Antoniego — ul. Nowo-Dworskiej 51 pociągnięto do odpowiedzialności za systematyczną kradzież różnych sprzętów, należących do Magistratu miasta Łodzi.

Bezradni delegaci nie reagują samorzutnie

Robotnicy Widzewskiej Manufaktury przystępują do pracy

W CZORAJ PODJĘŁO PRA CĘ 500 STRAJKUJĄCYCH.

Jak informuje nas dyrekcja Widzewskiej Manufaktury w ciągu dnia wczorajszego przystąpiło do pracy około 500 robotników. Dyrekcja spodziewa się że w ciągu dnia dzisiejszego zgłaszanie się chętnych do pracy robotników przybierze większe rozmiary, a w poniedziałek niemal wszyscy

zgłoszą się do pracy. Do wszystkich robotników, którzy przystąpią do pracy zastosowane będą te warunki, które wyszczególnione zostały przez firmę w ostatnim piśmie, do Inspektora Pracy skierowanym. (Wid)

Inspektor pracy o zatargu w Widzewskiej Manufakturze

WOBEĆ NIĘUSTĘPLIWEGO STANOWISKA STRON WSTRZYMUJE SIĘ NARAZIE OD DALSZEJ INTERWENCJI.

Ażeby wyrobić sobie pogląd całkowity na sprawę zatargu w Widzewskiej Manufakturze zwróciliśmy się pozatem do inspektora pracy p. Wyrzykowskiego, który do chwili ostatniej zajmował się sprawą

tego sporu. Uzyskaliśmy oświadczenie, że inspektor pracy uczynił już wszystko co leżało w jego mocy. Obecnie misję medjatorską uważa on za skończoną i więcej interwenjować w zatargu tym nie będzie. (p)

—oO—

Wybory do Kasy Chorych w kwietniu

NA „PRIMA APRILIS”?

Komisja administracyjna Kasy Chorych wraz z przewodniczącym zarządu p. Kałużyńskim odbyła wczoraj posiedzenie, na którym omawiano sprawę wyborów do rady Kasy Chorych i ustalono kalendarzyk wyborczy.

Rezultaty obrad komisji poddane zostaną dyskusji na najbliższym posiedzeniu zarządu Kasy Chorych, gdzie wprowadzone będą ewentualne zmiany.

Po uzgodnieniu kalendarzyka wyborczego przez zarząd Kasy Chorych, delegacja tegoż wyjedzie w przyszłym tygodniu do okręgowego urzędu ubezpieczeń i przedstawi swą propozycję co do poszczególnych terminów wyborczych i samej techniki wyborczej a okręgowy urząd na tej podstawie wyda za rządzenie o wyborach, które według przewidywań dyrekcji Kasy Chorych odbędą się w pierwszej połowie kwietnia. (bip)

—oO—

O godziny handlu

CZY SKLEPY BĘDĄ DŁUŻEJ OTWARTE W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM.

Jak się dowiadujemy, stowarzyszenie polskich kupców i przemysłowców wraz z innymi organizacjami kupieckimi zwróciły się do władz administracyjnych z prośbą o zezwolenie na przedłużenie godzin handlu w okresie przed świętami Bożego Narodzenia. Stowarzyszenia kupieckie wskazują na słaby jak dotychczas ruch przedświąteczny w handlu i jedyną nadzieję ich na ostatnie dni przed świętami, które winny dać moż-

ność ludności zaopatrzenia się w niezbędne artykuły w godzinach pozabiurowych.

Petenci proponują by w dniach od 17 do 22 grudnia włącznie sklepy otwarte były do godziny 9 wieczór.

Co się tyczy niedzieli przedświątecznej, to sprawa ta jest już uregulowana przez pisami i sklepy otwarte będą do godz. 6 wieczór. (bip)

—oO—

Nieodzwony wydatek

Magistrat kupuje cmentarz dla wolnomyślicieli

CELEM ZAPEWNIENIA SCHRONIENIA B. P. ZMARŁYM

Na onegdajszym posiedzeniu magistratu wywołała ożywioną dyskusję sprawa zwrócenia się w swoim czasie do Prezydenta Ziemieckiego związku wolnomyślicieli, w sprawie urządzenia dla nich cmentarza. W dyskusji nad tą sprawą zabrał między innymi głos, ławnik Dr. Margolis, który zaproponował kupno przez miasto placu, w celu urządzenia miejskiego cmentarza dla baptystów i wolnomyślicieli. Wniosek swój Dr. Margo-

lis motywował tem, że w Łodzi jest wielu wolnomyślicieli, którzy nie chcą podlegać wszelkim religijnym ceremoniom, a zwłaszcza czyni się trudności żydom-wolnomyślicielom, których wogóle nie zezwala się pochować na żydowskim cmentarzu. Po dłuższej dyskusji uchwalono, zakupić plac, na którym będzie urządony cmentarz dla wolnomyślicieli i baptystów. (p)

PRZERWANY PROCEDER.

Hiller Ryszard — Stawowa 2 dopuszczał się systematycznie kradzieży, łącznie

na sumę 500 zł. na szkodę Hauslera Ottona właściciela fabryki, przy ulicy Siedleckiej Nr. 1.

NAGŁA ŚMIERĆ KUPCA.

Wczoraj przybył z Ozorkowa do Łodzi kupiec Berich Gajst. W chwili gdy znajdował się w firmie Gast Ajzen przy ul. Piotrkowskiej 31 dokonywując zakupu różnych towarów, poczuł omdlenie, poczem upadł na ziemię. Zawezwano natychmiast Pogotowie Ratunkowe; lekarz którego stwierdził zgon. Jak się okazało zmarł on na udar serca. Pogrzebem zajęło się towarzystwo „Ostatnia Posługa”. (p)

NIEPROSZONY WYRĘCZYCIEL

Muszyński Franciszek — Ks. Młyn 7, podszywając się pod firmę Fradman Lajba, właściciela zakładu elektrotechnicznego przy ulicy Głównej Nr. 50 podjął od klientów tejże firmy 800 zł. jako zadatki na rozpoczęcie roboty.

BOLESNY UPOMINEK.

Wczoraj przy ul. Srebrzyńskiej zraniony został przechodzący obok budującego się domu 58 letni Tomasz Wawrzyniak zamieszkały przy ul. Ogrodowej 2. Deska która spadła z budynku ugodziła Wawrzyniaka w prawe ramię. Wezwany lekarz pogotowia udzielił mu pomocy. (Wid)

CHCIAŁ MAKI, DOSTAŁ CAŁE UTRZYMANIE.

Zmurkow Edward, zam. przy ulicy Rajtera Nr. 28 został zatrzymany za kradzież worka maki, wartości 40 złotych z wozu przy ulicy Stodolinianej Nr. 7 na szkołę Kłysa Edwarda zam. przy ulicy Sierakowskiego Nr. 9.

NIC NOWEGO POD SŁOŃCEM.

Michalak Tomasz został wysłany przez Tenenbauma Maurycego — Al. Kościuszki Nr. 29 z towarem na ul. Nowomiejską gdzie w bramie domu nieznany osobnik, podając się za adresata odebrał towar od Michalaka, wartości 700 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

ZEMSTA JEST SŁODKĄ.

Karabanowi Salomonowi — ul. Cegielnianej Nr. 60 skradziono srebrny zegarek przez lokatora tegoż domu Kliczkowskiego Adama który wraz z żoną i synem wtargnęli do jego mieszkania i potłukli mu różne przedmioty, wartości 300 zł.

Z OBAWY PRZED KASĄ CHORYCH.

Przy ul. Łagiewnickiej 46 w lokalu kasy Chorych osłabła z powodu wypicia nadmiernej ilości alkoholu 41 letnia Ludwika Szymańska zamieszkała przy ul. Aleksandrowskiej 20. Lekarz po udzieleniu jej pomocy pozostawił ją na miejscu w stanie pijanym. (Wid)

WIELKI ŁUP.

Janek Feliks, zam. przy ulicy Wysockiej Nr. 33 i Zdanowski Leon, zam. przy ulicy Złotej Nr. 5 skradli różne dokumenty i 10 zł. gotówki Stanisławskiemu Stanisławowi, zam. przy ulicy Wysockiej Nr. 27.

ZACZADZENIE.

Wczoraj w domu przy ul. Piotrkowskiej 117 miał miejsce wypadek zaczadzenia jednej z lokatorek tego domu 28-letniej Reginy Friter. Zaczadzenie spowodowane zostało wadliwą budową pieca. Wezwany lekarz pogotowia przywrócił zaczadzonej przytomność, pozostawiając ją na miejscu. (p)

— o o o —

O przyspieszenie kanonizacji

W ROCZNICĘ ŚMIERCI O. RAFAŁA CHYLIŃSKIEGO.

W rocznicę śmierci Czcigodnego Sługi Bożego O. Rafała Chylińskiego, którego szczątki spoczywają w Klasztorze Łagiewnickim O. O. Franciszkanów, w niedzielę dnia 2 grudnia odbędzie się w tymże kościele uroczyste nabożeństwo błagalne o przyspieszenie Jego kanonizacji.

Komitet zarządzający, zwraca się prośbą do wszystkich katolików naszego miasta, o wzięcie jaknajliczniej udziału w tymże nabożeństwie. Dodać należy, że i w poniedziałek 3 grudnia będzie też odprawione żałobne nabożeństwo w tejże intencji za dusze w czyśćcu cierpiących.

— o o o —

Przed kulą nie ucieknie

RANNY ZŁOCZYŃCA ODWIEZIONY ZOSTAŁ DO SZPITALA.

Nocy ubiegłej patrol, przechodzący ulicą Wólczańską, przed Czerwoną, zauważył jakiegoś podejrzanego mężczyznę; którego postanowił wylegitymować, jednakże nieznajomy począł uciekać i gdy pomimo kilkakrotnych wezwań nie zatrzymał się, policjanci dali dwa strzały, po których uciekający upadł na ziemię.

Wezwano pogotowie ratunkowe, które odwiozło nieznajomego w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa, gdzie policja stwierdziła, że postrzelonym jest 20-letni Jan Chybowski, zamieszkały przy ul. Wólczańskie 231, a poszukiwany przez policję za liczne kradzieże.

Przy łóżku rannego czuwa policjant. (b)

— o o o —

Z niewyjaśnionych przyczyn

Groźny pożar w Jędrzejowie

STRAWIŁ ZABUDOWANIA DWU GOSPODARSTW.

W dniu 29. XI. r. b. o godz. 23 wybuchł pożar w zagrodzie Franciszka Baryły, we wsi Jędrzejów, gm. Wiskitno, skutkiem czego spaliła się szopa ze zbożem i narzędziami rolniczymi. Ogień przeniósł się

na sąsiednią posesję Ignacego Baryły, która remu spaliła się stodoła ze zbożem, 2 szopy, stajnia i narzędzia rolnicze. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona. Wypadków ludźmi nie było.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

„Proces Mary Dugan” dany będzie dziś popołudniu o godz. 4-ej po cenach najniższych. Będzie to bezwzględnie ostatnie powtórzenie tej sensacyjnej sztuki.

Premjera „Kupca Weneckiego”.

Dzisiejsza premjera niegranego w Łodzi od lat blisko dwudziestu arcydzieła szekspirowskiego, a zarazem pierwszy występ Karola Adwentowicza w nowej dla znakomitego artysty roli — zapowiada się jako wybitny ewenement w kulturalnym życiu naszego miasta. Całość arcydzieła szekspirowskiego ujęta jest w prolog oraz cztery normalne akty, z których akt II-gi podzielony jest na 3 obrazy. Dłuższe antrakty po akcie I-ym i II-gim (V-ym obrazie).

Widowisko rozpocznie się o godz. 8 m. 35 (po tym terminie drzwi na salę będą zamknięte), skończy się zaś o godz. 12-tej).

„Dzieje Grzechu” raz jeszcze i ostatni ukaza się jutro popołudniu po cenach popularnych.

TEATR KAMERALNY

„Wiera Mircew” od dziś przeniesiona zostaje do Teatru Kameralnego w premjerowej obsadzie (jedynie za p. Żabczyńskiego gra p. Fabisiak (z Leonią Barwińską w roli tytułowej. „Wiera” grana będzie dziś wieczorem jutro oraz wtorek i środę.

Jutro po południu oraz w poniedziałek ostatnie powtórzenia „Brzydkiego Ferrante” z Karolem Adwentowiczem.

„Czy Konstancja” słusznie postępuje?”

W czwartek premjera nowej głosnej angielskiej komedji w 3-ach aktach S. Maughama.

Rolę tytułową odegra Leonia Barwińska, inne role: M. Dąbrowska; W. Jakubińska; M. Kędzierska-Rozwadowiczowa, H. Łapińska, F. Brodniewicz; K. Fabisiak i M. Melina Reżyseruje Jan Bonecki.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro o godz. 4,30 pp. i 8,30 w oraz w dalszym ciągu do piątku włącznie ostatnie przedstawienia „Małki Szwarcenkopf”, która osiągnęła ogólną ilość 60 przedstawień. Spodziewać się należy, że i te ostatnie wieczory „Małki” ściągają tłumy publiczności.

— o o o —

KONCERT „LUTNI” W ZGIERZU.

Dzisiaj o godz. 8-ej wiecz. w Zgierzu w lokalu Twa śpiewaczego „Lutnia” odbędzie się koncert na rzecz straży ogniowej zgierskiej.

W koncercie wezmą m. in. udział p. Helena Fotygo, znana solistka i p. dyr. Aleksander Haruba.

Spodziewać się należy, iż ze względu na cel, powyższa impreza zgromadzi duży zastęp gości.

BALET WIEDEŃSKI BODENWIESER.

Jak wiadomo znakomity balet wiedeński Bodenwieser, który reprezentuje nowy kierunek w tańcu nowoczesnym cieszy się dzisiaj sławą wszechświatową. Każda osoba zespołu jest odrębną indywidualnością, a gdy razem wystąpią oddają swój wysoki kunszt w służbie jednego wyrazu. Świetny ten balet pod wodzą znakomitej tancerki Gertrudy Bodenwieser, budzi podziw nie tylko swą sztuką baletową, lecz przede wszystkim harmonią ruchów, cudowną grą barw; mimiką; gestem i wyrazem. Zapowiedź dwóch występów tego baletu we wtorek, dnia 4-go oraz w środę, dnia 5 grudnia podziałala na publiczność elektryzującą.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 2.

MASARNIE:

Szumiński, Pomorska 61.
E. Woźniakowski, Rzgowska 7.
ZAKŁADY RYBARSKIE
Jezierski, Pabjanicka Szosa 6.
ZAKŁADY BLACHARSKIE
Sokołowski, Kilińskiego 79
Lyczkowski, Piotrkowska 138

ŚWIATŁO I SIŁA (ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZ.)

J. Cybart, Gdańska 135.
SKLEPY SPOŻYWCZE:
Wł. Wyrębska, Wólczańska 261.
Szczygielski, Bazarowa 3.
Kruczkowski, Sierakowskiego 27.
Dobrzyński, Pabjanicka Szosa 2.
Gaźdźkowski, Pomorska 67.
Zawadzki, Nawrot 44.

MAGAZYN OBUWIA:

Kowalczyk, Cegielniana 25.
Cieplucha, Wysoka 26.
Zieliński, Rzgowska 12.

PRACOWNIA OBUWIA:

Szułski, Sokola 5.

SKŁADY WIN, WÓDEK I DELIKATESÓW

Śliwkowski, Rokicińska 6

PIWIARNIE

Kuliga, Odyńca 11

ZAKŁADY KOWALSKIE

B-cia Kędzierscy, Kilińskiego
Wróblewski, Radwańska 10.

PIEKARNIE:

Bryszewski, Pomorska 86.

ZAKŁAD ROWERÓW

W. Sierpiński, Kilińskiego 96

FABRYKA WODY SODOWEJ:

Piątczak, Nawrot 92.

SKŁAD PASZY:

F. Kaczmar, Przesłowa 4.

SKLEPY TYTONIOWE:

Sołczyński, Napiórkowskiego 9.
Grędziński, Piotrkowska 53.
F. Tomaszewski, Skwerowa 10.
Borkowski, Rokicińska 13.
A. Raksyk, Kilińskiego 138

RESTAURACJE:

Teofil Kopeć, Narutowicza 44.
Zalewski, Zgierska 39.

WYTWÓRNIE CUKRÓW:

Ziółkowski, Piotrkowska 197.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Machura, Rzgowska 57.

BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Ewangelicka No 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złoty
z wymówieniem i na każde żądanie.

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

Złatwia wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Inż. Karol Folkierski Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Projekty budowlane — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłążeń do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna
w sprawach technicznych

KUPNO—SPRZEDAŻ: majątków ziemskich, gospodarstw wiejskich, domów, willi, fabryk, młynów wodnych, placów, sklepów, interesów handlowych i t. p. złatwia szybko i solidnie Biuro „Fortuna” Łódź Karola 18 tel. 62—10 3001—0

Drobne ogłoszenia

Wyrocznia i wychowanie

Rutynowany nauczyciel przyspasabia do egzaminów dla eksternów w zakresie ośmiu klas kursu 4 miesięce 6-go Sierpnia 14 wejście z podwórza parter, prawa oficyna. 8288—3

Kupno i sprzedaż

Własna siedziba. Plac letniskowy wraz z materiałem budowlanym porośnięte lasem sosnowym 40 letnim jeden kilometr od Poddębic przy stacji kolei i szosie są do sprzedania na dogodnych warunkach po cenie 80 groszy za metr kwadratowy. Wiadomość w piątki i wtorki od godz. 5 do 7 po południu Łódź, Narutowicza 45 m. 14 lub codziennie w Poddębicach ul. Sworawska u Grabiszewskiego 8280—3

Sklep narożny, z mieszkaniami, nadający się na piwiarnię, kawiarnię, na każdy inny interes, przy Bałuckim Rynku do sprzedania. Wiadomość: Zawiszki 20 skład wódek 8276—3

Maszyna Singera damska zupełnie nowa okazynie do sprzedania Karola I m. 3 8284—

Wielki wybór resztek swetrów i pulowerów po cenach niskich ul. Sienkiewicza 95 front I p. 8292—2

Magiel do sprzedania Wólczańska 116. 8290—3

Ogłoszenie

Niniejszym podaję do wiadomości Sz. Klienci z wszelkich stowarzyszeń, którym na zasadzie istniejącej umowy udzielam kredytu od 4—5 miesięcy, że posiadam na składzie duży wybór śniegowców, kaloszy i obuwia na gumowych podszewkach po cenach przystępnych

Z poważaniem

Józef Kowalczyk
Łódź, Cegielniana 25
Tel. 59—22

Samochód 6-cio osobowy Ford do sprzedania za 1.800 zł. Oferty pod 8296—1

Posady i prace

Potrzebna dziewczyna do sprzątania Zgłosić się do drukarni Zeromskiego 60 8298—1

Potrzebny woźnica ekspedjent do rozwożenia pieczywa obeznany w branży sklepowej wiadomość Rzgowska 23 8176—6

Potrzebni chłopcy do terminu do zakładu ślusarskiego Główna 50 8270

Zagubione dokumenty

Zygmunt Bialek zagubił paszport polski wyd. w Łodzi 8188—

Kibler Gustaw zagubił książkę wojskową wyd. w P. K. U. Tomaszów

Zaginęła legitymacja zaopomogowa na imię Stanisław Korczyński. 8258

Lawryniec Błęcki zagubił kartę rejestracyjną wyd. z gm. Oporów 8286—3

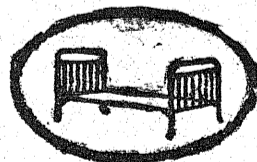
Lokale i mieszkania

okój z kuchnią zaraz wolne odstąpię przy Radwańskiej wiadomość Zachodnia 18 Zajaczkowski 8260—1

Przyjmę na mieszkanie przyzwoitego mężczyznę lub kobietę Zawadzka 5 Rossi. 8284—1

Instrumenty muzyczne

najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicz Łódź, ul. Targowa I, 38. Dla szkół nauczycieli i uczni ustępstwa. 4075—



Na dogodnych warunkach Łódzka metalowe materace wyśolowane dźwięczne oras do metalowych łóżek „Patent” podług miary Umywalki i wysymacznik najtaniej w FABRYCZNYM SKŁADZIE „DOBROPOL” —706 Łódź, PIOTRKOWSKA 75 w podwórzu.

CENA OGŁOSZEŃ Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrów lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, duża 10 gr. za wyraz, wiersz podzielony na 3 łamy, zwyczajne na 5 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już od dnia ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa. Adres w poradniku 10 35-miesięcznie — 30—zł.

Redaktor Naczelny i Wydawca Inż. T. Czajewski. W tłoczni T. Czajewskiego. Red. odp. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.